



krótko

Będzie papieski datownik

BIELSKO-BIAŁA. Bielscy filatelisci i pocztowcy przygotowali z okazji Dnia Papieskiego wydawnictwa związane z Janem Pawłem II: cztery karty pocztowe, trzy koperty oraz datownik. Na kartach znalazły się też wizerunki świętych kanonizowanych przez niego. W papieskie kartki, koperty i datownik można się zaopatrzyć na Poczcie Głównej.

Misje jutra

ANDRYCHÓW. O misjach w Afryce i Europie w XXI wieku będą dyskutować uczestnicy sesji zorganizowanej przez Diecezjalny Wolontariat Misyjny. Sesja rozpocznie się 16 października o 8.00 Mszą św. w kościele św. Macieja. Gośćmi będą ks. prof. Henryk Majkrzak oraz Stefania Lechowicz.

Bp Górny wspominał z wdzięcznością

Nasz patron, obozowy męczennik

Uroczystości dziękczynne **w 28. rocznicę kanonizacji św. Maksymiliana** odbyły się w Oświęcimiu 3 października. Przybyli wierni z całej diecezji, której patronuje o. Kolbe.



Biskupi przed obozową Ścianą Śmierci

Eucharystii przewodniczył bp Kazimierz Górny z Rzeszowa, który przybył do Oświęcimia z okazji podwójnego jubileuszu: 50-lecia kapłaństwa i 25-lecia sakry biskupiej. W latach 70. XX wieku ks. Górny był budowniczym kościoła św. Maksymiliana i pierwszym proboszczem tutejszej parafii. Razem z oświęcimianami zorganizował 96 wyjazdów 20–30-osobowych delegacji do ówczesnych

władz centralnych i wojewódzkich, domagając się zezwolenia na budowę kościoła. Zgodę wydano dopiero po wyborze kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.

Bp Kazimierz Górny przez siedem lat był biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej. W 1992 roku został pierwszym ordynariuszem diecezji rzeszowskiej. Związki bp. Górnego z Podbeskidziem sięgają początków jego kapłaństwa, kiedy

był wikariuszem w Ujsołach i w parafii Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej.

Diecezjalne dziękczynienie za kanonizację zainaugurowało nawiedzenie byłego KL Auschwitz, gdzie bp Tadeusz Rakoczy i bp Górny wraz z kapłanami i wiernymi złożyli kwiaty pod Ścianą Śmierci, modlili się w bunkrze głodowym Bloku Śmierci. Przygotowany przez młodzież w kościele program przypominał obozową drogę o. Kolbe do świętości. **Ks. Jacek M. Pędziwiatr**

Więcej niż batalion



W pierwszą październikową sobotę bielskimi ulicami od katedry św. Mikołaja do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa przeszła już po raz kolejny różańcowa procesja. Wśród modlitewnych intencji było wynagrodzenie za zniewagi wobec krzyża, dlatego w tym roku uczestnicy procesji prócz figury Matki Bożej, zapalonych świec i różańca, nieśli też krzyż. Zwracając się do wiernych, ks. prał. Krzysztof Ryszka apelował: – Napełnijmy Bielsko modlitwą różańcową, bo jest ona nam zadana przez Maryję. (...) Uczynimy z tej procesji taki modlitewny, maryjny batalion. Pokonajmy w sobie lęk, że zło może zwyciężyć. Bo zwycięstwo jest po stronie miłości, tej ukrzyżowanej. ■

BIELSKO-BIAŁA. Jako pierwsi figurę Maryi nieśli bielscy kapłani

Radość u św. Elżbiety

CIESZYN. W sobotę 2 października bp Tadeusz Rakoczy dokonał konsekracji świątyni pw. św. Elżbiety, która została gruntownie odrestaurowana. Zbudowany w pierwszych latach XX wieku kościół początkowo służył tylko

jako klasztor – dla zamieszkujących przyległy klasztor sióstr elżbietanek cieszyńskich – a od 1973 r. jest także kościołem parafialnym. Jego pierwszym proboszczem jest ks. prał. Andrzej Rdest.

mb



Bp Tadeusz Rakoczy konsekrował ołtarz i kościół

Los katyńskich dzieci

KSIĄŻNICA BESKIDZKA. To spotkanie autorskie dyrektor Bogdan Kocurek rozpoczął od modlitwy za pomordowanych 70 lat temu w katyńskim lesie i tych, którzy zginęli pod Smoleńskiem w kwietniu 2010 r. Przejmującą książkę o tym, co spotkało dzieci pomordowanych w Katyniu, napisała Teresa Kaczorowska – gość wieczoru, a o swoich bolesnych

doświadczeniach mówiła pełniąca rolę gospodyni spotkania Zofia Lamers z bielskiej Rodziny Katyńskiej, córka oficera zamordowanego w Katyniu. Fragmenty publikacji prezentowała aktorka Małgorzata Kozłowska, a ballady wykonywały córka pani Zofii Maria Lamers, pieśniarka krakowskiej Piwnicy św. Norberta, i jej wnuczka Wiktoria. **tm**



Na scenie Książnicy (od lewej): Wiktoria Lamers, Małgorzata Kozłowska i Maria Lamers

Rusza Tydzień Kultury Chrześcijańskiej

BIELSKO-BIAŁA. Od 10 do 17 października trwać będzie 26. Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Jego organizatorem jest bielski Klub Inteligencji Katolickiej, wspierany przez wiele instytucji, organizacji i parafii. Na kolejne dni zaplanowane zostały m.in.: koncert „Verba Sacra – Zło dobrem zwyciężaj” w wykonaniu chóru katedralnego i Rafała Sawickiego (katedra, 11 października o 18:30), koncert wokalnno-organowy „Stel-

la Matunina” Ewy Raszkiewicz i Ewy Bąk (kościół w Bestwinie, 12 października o 18.00). Na koncercie „Wobec Ciebie” Tadeusz Malak i grupa „Krakowskie Przedmieście” wykonają utwory do tekstów m.in. ks. Jerzego Popiełuszki (sala koncertowa szkoły muzycznej, 13 października o 18.00), a koncert Towarzystwa Muzyki Dawnej im. G. Thelemanna „Cud nad Wisłą” przywoła historię bitwy z 1920 r. (kościół Trójcy Przenajświętszej,



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Elżbieta Kralczyńska

Tegoroczny Tydzień Kultury Chrześcijańskiej rozpocznie się w Dniu Papieskim od upamiętnienia pobytu Jana Pawła II w Bielsku-Białej w 1995 r. W niedzielę o 11.30 biskup Tadeusz Rakoczy poświęci obok Zamku Sułkowskich obelisk, a następnie będzie przewodniczył inauguracyjnej Mszy św. o 12.30 w katedrze św.

Mikołaja. **Motywy naszej tegorocznej refleksji będą wiele razy przywoływane przez bł. ks. Jerzego Popiełuszkę słowa: „Zło dobrem zwyciężaj”.** Także zamykające TKCh w niedzielę 17 października o 19.00 Spotkanie Jackowe – ks. Jacka Gracza i ks. Jacka Pędziwiatry w kościele św. Andrzeja Boboli będzie miało taki temat.

Prezes bielskiego KIK-u

Katecheci z dyplomem

BIELSKO-BIAŁA. W auli IV LO 1 października odbyło się uroczyste wręczenie aktów nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego pedagogom z powiatów bielskiego, cieszyńskiego i Bielska-Białej. Wśród nauczycieli różnych przedmiotów była też grupa ponad dwudziestu katechetek i katechetów świeckich oraz księży. – Cieszę się, że po raz kolejny poszerzyła się także grupa katechizujących, którzy podnieśli swoje pedagogiczne kwalifikacje – mówi ks. dr Marek Studenski, dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej. Szkoda tylko, że w uroczystości tej – na prośbę śląskiego kuratora oświaty Stanisława Fabera – nie mogły wziąć udziału dwie osoby decydujące o awansie zawodowym podbeskidzkich nauczycieli: dyrektor bielskiej Delegatury Kuratorium Oświaty Jan Dzida oraz koordynator awansu zawodowego Grażyna Chorąży, która tę uroczystość przygotowywała. **tm**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Awansu zawodowego katechetom gratulował ks. dr Marek Studenski (z lewej)

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobiel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Fundacja „Drachma” może się poszczycić wieloma zrealizowanymi projektami, ale dopiero 30 września w wynajętym od Beskidzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej lokalu przy ulicy Reja 18 zyskała własną siedzibę.

Wszystkie z dotychczasowych warsztatów, koncertów, akcji charytatywnych czy wystaw odbywały się w salach udostępnianych na czas ich prowadzenia przez różne instytucje. Wiele razy spotykali się w salach parafii Trójcy Przenajświętszej.

– Nasza siedziba to na razie wprawdzie tylko 89 metrów kwadratowych, które w ciągu trzech miesięcy dzięki pomocy wielu dobroczyńców oraz własnej pracy

młodzieży udało się zaadaptować do naszych potrzeb, ale to bardzo ważny dla nas etap – mówi ks. dr Mirosław Szewieczek, prezes „Drachmy”. – Mamy nieduże biuro, kuchenkę i przede wszystkim obszerną salę, w której młodzi będą mogli rozwijać swoje talenty i realizować pomysły formacyjno-duchowe, artystyczne, edukacyjne. Przez nie będą się razem uczyć dostrzegać Boga w swoim życiu, a przy tym będziemy wspólnie wypracowywać model funkcjonowania naszego upragnionego Centrum Animacji Działań Twórczych – dodaje ks. Szewieczek. Jak tłumaczy, chodzi o to, by ci, którzy zechcą zajrzeć do „Drachmy”, traktowali to miejsce jak swój dom, by czuli się w nim dobrze i byli za nie odpowiedzialni. To pomoże w przyszłości, gdy uda się zrealizować potrzebne zadanie adaptacji przeznaczonych na Centrum

Bielska młodzież ma gdzie tworzyć

Nareszcie u siebie!



FOTO: MICHAŁ WAŁA

Bp Tadeusz Rakoczy z młodzieżą i sympatykami „Drachmy”

1200-metrowego lokalu przy ulicy 1 Maja 24.

Pierwszym artystycznym wydarzeniem przy ul. Reja była wystawa fotografii, którą przygotował Łukasz Sokół. Na jego zdjęciach pojawiły się dzieci z Bielska i z Afryki. A wśród tych zdjęć w dniu poświęcenia siedziby „Drachmy”

wraz z młodzieżą stanęli liczni sympatycy. Wszyscy razem modlili się, śpiewając kanony z Taizé. – Tu „serce przemawia do serca” – mówił bp Tadeusz Rakoczy. Przywołując hasło papieskiej pielgrzymki do Wielkiej Brytanii, dziękował za światło, które wnoszą w życie innych.

tm

Dzień Papieski o odwadze świętości

Żywe pomniki na ulicach

– Świętość jest traktowana z przy-mrużeniem oka, że to niby takie archaiczne – mówią stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. – Żeby być świętym, trzeba być bardzo odważnym. A Jan Paweł II całym sobą pokazywał, że można.

W niedzielę 10 października w całej Polsce obchodzony jest X Dzień Papieski. W tym roku towarzyszy mu hasło „Jan Paweł II – odwaga świętości”. Wydarzenia kulturalne i artystyczne będą przypominać nauczanie Papieża Polaka. Każdy też będzie mógł się włączyć w charytatywny wymiar tego dnia: przy kościołach i na ulicach między innymi Bielska-Białej, Cieszyna i Żywca stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” i ludzie dobrej woli będą kwestować na stypendia dla zdolnej młodzieży z małych miejscowości. Stypendyści Dzieła, a także diecezjalnej Fundacji „Światło Nadziei” są nieprzeciętnie zaangażowani w naukę. Stypendia pomagają im w realizowaniu pasji, odciążają domowe budżety przy zakupie podręczników czy biletów na dojazdy do szkół.

– Mam świadomość, że pomagamy wiele osób – mówi Wojtek Maś-

ka z Mnicha koło Chybia, tegoroczny maturzysta bielskiego LO im. S. Żeromskiego. – Dzięki fundacji przekonuję się, jak wspaniali są inni ludzie. Chodzi mi nie tylko o pomoc materialną, ale i duchową. Ks. Stanisław Lubaszka, diecezjalny koordynator fundacji, tworzy z nas, stypendystów, prawdziwą wspólnotę. Łączy nas nie tylko odbierana pomoc materialna. Naprawdę czujemy się zobowiązani do „bycia żywymi pomnikami Jana Pawła II”. Skoro tyle otrzymujemy, chcemy się dzielić tym, czym potrafimy.

Wojtek angażuje się w organizowanie warsztatów artystycznych i sportowych dla dzieci z Trójwsi. Pomaga też w nauce uczniom z podstawówki.

Uzdolniona muzycznie Kasia Wawak, licealistka z Kóz, pomaga rówieśnikom w nauce angielskiego, niemieckiego i polskiego.

Włączyła się też w akcję pomocy hospicjom Pola Nadziei.

– Stypendium to wielkie wyróżnienie – podkreśla Kasia. – Nie możemy przynieść wstydu Janowi Pawłowi II i naszym dobroczyńcom. Dążenie do świętości to naprawdę nasz plan na życie.

Kolegom w nauce pomaga też Marta Pasierbek z Międzyrzecza Górnego. Właśnie zaczęła naukę w bielskim V LO i ma nadzieję, że w nowej szkole będzie mogła pomagać potrzebującym. – Dzięki diecezjalnym spotkaniom stypendystów stajemy się bardziej otwarci i odważni. Wspólnota daje siłę – podkreśla

Przed Dniem Papieskim stypendyści spotkali się na dniu skupienia w Hałnowie. Wraz z ks. dr. Lubaszka gościli także ks. Dariusza Kowalczyka z zarządu fundacji i wędrowali na szczyt Rachowca koło Zwardonia.

ur



KS. STANISŁAW LUBASZKA

Stypendyści z ks. Dariuszem Kowalczykiem w Zwardoniu

Nie wolno ci siedzi

POMOC POWODZIANOM. Powódź w telewizji, z perspektywy fotela – przeraża. Ale z fotela nie doświadcza się smrodu rozkładających się przedmiotów, ziemi umęczonej mułem. I tak jest non stop – od maja. **Do zapomnianych powodzi** koło Sandomierza regularnie jeżdżą wolontariusze z Ustronia-Polany.

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedzielny.pl

Obszerne pomieszczenie pod probostwem parafii Dobrego Pasterza wypełniają zgrzewki z wodą mineralną, konserwami, cukrem. Obok pudła z kafelkami, panelami, płytkami podłogowymi. Dalej kartony z odzieżą, pościelą, butami. Ktoś podarował wielki piec, ktoś inny wyposażenie łazienki.

Ks. Alojzy Wencpeł, proboszcz parafii, przykleka obok kartonów, bo jesteśmy w kaplicy św. Jana Chrzciciela. Nim powstał kościół, tu modlili się wierni i turyści. Kaplica wciąż jest miejscem kultu, ale na czas działania sztabu pomocy powodzianom, tu składowane są dary przynoszone przez wszystkich, którzy pięć miesięcy po pierwszej tegorocznej powodzi

wciąż pamiętają o potrzebujących. W pomieszczeniach gospodarczych obok probostwa są jeszcze zboże, słoma, kiszonka dla zwierząt.

– Czekamy już tylko na tira – mówi ks. Alojzy. – Tam, gdzie jedziemy, w okolicach Sandomierza, pomoc jest wciąż bardzo potrzebna. Na razie to wygląda jak studnia bez dna. Ludzie stracili wszystko i potrzebują wszystkiego – od żywności przez odzież, wyposażenie domów, agregaty osuszające pomieszczenia po modlitwę, wysłuchanie, pocieszenie.

Najpierw tu

Kiedy w połowie maja zaczęły się ulewne deszcze, mieszkańcy Ustronia-Polany z niepokojem patrzyli w niebo i na poziom Wisły. – 16 maja tu dokoła kościoła płynęła rzeka. Potem zrobiło się takie bajro, że aż kaczkę przyleciały tu pływać – opowiada ks. Alojzy. – Takiej

URSZULA ROGÓLSKA



wody to tu jeszcze nie było.

W 1985, kiedy przyszła powódź, mieliśmy metr wody w kościele, który stał już w stanie surowym. Wcieliśmy się wtedy tak do skarpy, że teraz woda już do kościoła się nie dostaje. Ale zalewa nam kołtównię, która jest o metr niżej.

W majowe dni parafianie i mieszkający w budynku parafii bezdomni, zbierając wodę do wiader, ratowali piec ogrzewający kościół. Udało się. Miski i wiadra podsta-

– Darów jest tyle, że możemy wystać kolejnego tira – mówi ks. Alojzy Wencpeł

wiali w samym kościele, bo wiał tak silny wiatr, że uszczelnienia okien puszczały. Woda zniszczyła drogę na cmentarz. Po kilku dniach, w Polanie sytuacja się uspokoiła. Zaczęło się dalej...

Woda jeszcze stała na placu kościelnym, kiedy sztab pomocy już zaczął ponownie działać. Tak było w 1997 roku, kiedy transporty z Polany docierały do Kątów Wrocławskich. Stąd pojechało tam 50 tirów z pomocą. Drugie tyle w trzy lata później na Podlasiu dotknięte przez klęskę suszy. Rok później – kolejne transporty z pomocą dla powodzian od Makowa Podhalańskiego po Gorzyce i Trześń koło Sandomierza.

Hasło: „Na koń!”

Ks. Alojzy przyznaje: w maju tego roku była pokusa, żeby z tym wszystkim skończyć. – Ale nie dawało mi to spokoju – wspomina dziś. – I przy ołtarzu dotarło do mnie, że Pan Jezus mi mówi: nie wolno ci siedzieć na miejscu. Była ta pokusa, żeby nie robić nic, ale skoro my to potrafimy, a nie zrobilibyśmy, to byłby wyrzut sumienia... No to hasło: „Na koń!” i jedziemy – opowiada kapłan.



KS. ALOJZY WENCPEŁ



KS. ALOJZY WENCPEŁ

Sztabowcy z Ustronia byli wstrząśnięci skalą powodzi pod Sandomierzem. Woda w kościele w Trześni sięgała 180 cm. Z PRAWY: Wolontariusze z Ustronia-Polany w Bieruniu: – Pomoc przekazujemy bezpośrednio potrzebującym

eć na miejscu



A było już z czym jechać, sztab był zasypywany darami. Ludzie sami się zgłaszali do pomocy przy zbieraniu, segregowaniu, ładowaniu na samochód.

Najpierw tu, gdzie najbliżej potrzebna pomoc – do Zabrzega, do Czechowic-Dziedzic. Pojechał ciężarowy samochód ze środkami chemicznymi. Potem do Bierunia, do Bijasowic. Kontakt ze sztabami powodziowymi w zalanych gminach, orientowanie się w indywidualnych potrzebach poszkodowanych, ale pomoc rozdzielana z ręki do ręki – tego nauczyło ks. Wencepla doświadczenie z poprzednich akcji. Drugi transport – czterema busami. Z propozycją przewozu swoim autem zgłosiły się siostry elżbietanki cieszyńskie.

– Trzeba było widzieć, jak w tym Bieruniu krowy, dopiero przywiezione z ewakuacji, dopadły do naszego siana... – wspominają sztabowcy od ks. Wencepla. – Ponad 40 sztuk zwierząt! A nasze możliwości niewielkie...

Na bieżąco monitorowali sytuację. Kiedy było jasne, że tu już sobie powodziwanie radzą, zdecydowali: jedziemy dalej.

– Sandomierz – tam przychodzi i San, i Wisła. Potężny teren zalany... – opowiadają sztabowcy. – Byliśmy w Zalesiu i w Gorzycach, gdzie nas tamtejsza Caritas przysłała. Pobożewisko. Gołe pola. I ten wszechobecny smród. Byliśmy tam kilka dni, a ci ludzie żyją w nim do dziś.

To po powrocie z Zalesia parafianie zamontowali w kościele w Polanie dziewięciometrową tyczkę, która pokazuje poziom wody, jaki wtedy zastali. Daje do myślenia, każdemu, kto odwiedza ich kościół.

Kolejny tir udostępnił już bezpłatnie jeden z parafian ustrońskich. Był wstrząśnięty. Bo widzieć tragedię w telewizji to co innego, a stanąć w błocie, poczuć ten zapach – to dopiero daje prawdziwy obraz zniszczeń.

Czwarty transport – tym razem do Trześni – udało się zrealizować ekumenicznie, jak mówi ks. Wencepel. Tir był darem sąsiadów – ewangelików. Zawieźli wspólnie meble, materace, ubrania. To tam, w Trześni, wcześniej miejscowy proboszcz pokazywał im kościół parafialny, w którym było 180 cm wody. Pobliską wieś Sokolniki zalało już trzy razy.

– Kiedy przyjechaliśmy tam 30 sierpnia, mieszkańcy byli zdziwieni, że jeszcze ktoś o nich pamięta – mówią wrzuszeni ustrońscy. – A my byliśmy zszokowani – ten zapach, hałdy zniszczonych mebli i wyposażenia domów, z którym

nic się już nie da zrobić... Zostali absolutnie bez niczego...

Otwarte serca

Teraz w Ustroniu organizują piąty transport. Nie brakuje wolontariuszy.

– Cieszy nas, że mimo upływu czasu ludzie pamiętają. Co więcej, przynoszą rzeczy nowe. Skutkuje apel, żeby przynieść to, co sami byśmy chcieli dostać w obliczu takiej tragedii – mówi proboszcz.

Gablotka parafialna pełna jest podziękowań od proboszczów, wójtów i sołtysów miejscowości, którym pomogli ofiarodawcy, przynoszący dary na probostwo do Polany. Ale pomoc będzie jeszcze długo potrzebna. Mieszkańcy zalanych miejscowości stracili wszystko. Żałują, że nawet jeśli komuś uda się uzyskać odszkodowanie, starcza na niewiele. Gospodarze proszą o siano, słomę, kiszonkę dla zwierząt, ziarno na zasiew.

– Tysiące hektarów przepałoś. Nawet i u nas mamy jedną czwartą plonów... – mówi ks. Wencepel. – Ludzie pobrali kredyty... Będzie ciężko się pozbiierać. Nie ma z czego żyć. Potrzebują pomocy materialnej, ale i wsparcia duchowego; tego, żeby ich albo dzieci choć na chwilę stamtąd wyciągnąć. Ludziom nadal otwierają się serca i wierzę, że znajdą się tacy, którzy nadal będą zapraszać na wypoczynek poszkodowanych. ■

Potrzebny tir i agregaty

W sztabie pomocy powodziantom przy parafii Dobrego Pasterza w Ustroniu-Polanie wciąż trwa zbiórka darów. W Zalesiu, któremu teraz pomagają ustrońscy i ich przyjaciele, mieszka 76 rodzin, w Trześni – ponad trzy tysiące osób. Potrzebne są wszelkie artykuły wyposażenia domów, materiały budowlane, agregaty do osuszania domów. By zabrać się za remont, trzeba mury osuszyć. Trudno będzie zdążyć zrobić to we wszystkich domach przed zimą. Powodzianie mają tylko kilka agregatów, które sobie pożyczają. Wolontariusze z Ustronia proszą o kontakt wszystkich, którzy są w stanie pomóc w zakupie albo wypożyczeniu takich agregatów. Wciąż poszukiwani są także właściciele tirów, którzy nieodpłatnie zgodziliby się przetransportować dary w okolice Sandomierza. Chętni do pomocy mogą kontaktować się ze sztabem telefonicznie: 33 854 36 80 lub 509 298 783.

Nie o słowa chodzi



KS. PRAŁAT ALOJZY WENCEPEL,
PROBOSZCZ
W USTRONIU-
POLANIE
– Można pięknie

mówić o miłosierdziu Bożym, ale tu nie o słowa chodzi. Tu trzeba działać. Tam, u Pana Boga, słów bez miłości nie przyjmą... Do pomocy przyłączają się ludzie otwartego serca, mieszkający u nas bezdomni, samotne matki. Oni też miłosierdzia doznają, więc rozumieją, że trzeba pomóc. Kiedy wolontariusze zawładnęli probostwem, niektórzy nie mogli tego zrozumieć – pułka, dary, zamieszanie w takim miejscu. Wtedy zabrałem ich żukiem do zalanych miejscowości. Teraz już nikomu nie przeszkadza to, co tu się dzieje.



S. GORETTI ŚLIWAK,
PRZEŁOŻONA
GENERALNA
ELŻBIETANEK
CIESZYŃSKICH
– Po pierwszych

sygnałach o powodzi pojechałyśmy z księdzem Wencepelem do Bierunia z jego drugim transportem, żeby rozegnać potrzeby osób dotkniętych powodzią. Nie miałyśmy wtedy żadnych darów materialnych. Ale same doświadczyłyśmy, ile możemy dać – swój czas, rozmowę, modlitwę, pocieszenie, nadzieję. Przyjmowano nas ze łzami w oczach. Zaprośmyśmy na wypoczynek do nas osoby starsze, dzieci i młodzież. Już w kilka dni po naszych odwiedzinach, zabrałyśmy do naszego domu w Cieszynie na tygodniowy odpoczynek pięć pań. Wciąż mamy kontakt z osobami z tamtejszego sztabu powodziowego i jesteśmy gotowe ugościć u nas tych, którzy potrzebują odetchnąć od tego koszmaru.

90 lat parafialnego chóru z Jabłonkowa

Śpiewają Bogu po polsku

– Jesteście dumą parafii, chlubą naszego narodu. Zawsze byliście wierni Bogu, kulturze i tradycji – mówili słuchacze koncertu, którym polski **chór mieszany przy kościele Bożego Ciała w Jabłonkowie uczcił jubileusz swego istnienia.**



W jubileuszowym koncercie jabłonkowskim chórem i orkiestrą kameralną dyrygowała Daniela Sławińska

„Ars Musica” złożył dr Leszek Kalina, który wraz z chórem „Amici Cantionis Antique” wystąpił w jubileuszowym koncercie.

– Dziś czujemy przede wszystkim wdzięczność Panu Bogu za takich ludzi jak Paweł Lipka, który 90 lat temu rozpoczął tu pracę jako dyrygent – mówi prezes chóru Władysław Niedoba. Po Pawle Lipce dyrygentem przez 56 lat był Józef Miczek. To on opracował wiele aranżacji pieśni sakralnych, jakie znalazły się w bogatym repertuarze chóru. Po jego śmierci chór poprowadziła s. Pia Jochymek, elżbietanka, a po niej s. Judyta Jochymek. Pod jej batutą chór osiągnął bardzo wysoki poziom i sięgnął po ambitny repertuar. Udało się go utrwalić na płycie. Utalentowana s. Judyta troszczyła się nie tylko o jakość śpiewu, ale też zainicjowała wiele innych form spotkań, dzięki któ-

rym chór stał się mocniejszy, także jako wspólnota ludzi wierzących. Od dwóch lat chór prowadzi Daniela Sławińska, dyrygent z zawodu, absolwentka Uniwersytetu Ostrawskiego. Wraz z nią chórzyści nadal poszerzają repertuar, a w 2010 r. nagrali drugą płytę i koncertują.

Ks. Janusz Kiwak, proboszcz w Jabłonkowie, jest dumny z takiego zespołu. – Poznaliśmy się pięć lat temu i od razu wiadomo było, że to chór na poziomie. Na jubileusz przygotowali wykonanie mszy Vivaldiego i pokazali, co potrafią. Jest w nich wielka chęć śpiewania dla Boga. Jest także czeski chór i dwie schole, ale ten chór przewodzi we wszystkim. Jest naszą chlubą!

Jabłonkowski chór ma nie tylko imponującą przeszłość. – Pod względem poziomu artystycznego to z pewnością ścisła czołówka wśród chórów na Zaolziu – nie ma wątpliwości dr Józef Wierzgoń z Karwiny, dyrygent, który w jubileuszowym koncercie w Jabłonkowie wystąpił w roli konferansjera. – Śpiewają naprawdę pięknie... **aśś**

Mają ogromny dorobek: 90 lat śpiewu, kilka pokoleń związanych z chórem śpiewaków, koncerty w macierzystym kościele jabłonkowskim, również liczne występy z polską pieśnią w okolicznych świątyniach, ale i w Polsce czy Austrii. Dlatego dziś mają w Czechach i Polsce wielu przyjaciół. Wraz z jubilatami świętowali delegaci chórzystów z Siemianowic Śląskich, z chóru „Lutnia” z Cieszyna, chór św. Floriana z Chorzowa, z Mostów koło Jabłonkowa i przedstawiciele drugiego rozstawiającego Jabłonków polskiego chóru „Gorol”. Gratulacje w imieniu promującego polską kulturę w Czechach Polskiego Towarzystwa Artystycznego

Liczymy na młodych



WŁADYSŁAW NIEDOBA, PREZES CHÓRU

– Muzykę kochałem od dziecka, choć zawodowo przyszło mi robić coś zupełnie innego i z dala od Jabłonkowa.

W komunistycznych czasach za brak przynależności do partii pracowało się za karę... Kiedy w 1962 r. wróciliśmy w rodzinne strony, wstąpiłem do polskiego chóru „Gorol”, w którym śpiewam do dziś. Później śpiewałem też w chórze u sióstr elżbietanek, a od lat 90. w parafialnym. Śpiewaliśmy w czasie uroczystości religijnych u nas, ale także m.in. w katedrach w Brnie czy Ostrawie. Marzymy, by zaśpiewać w Warszawie, w kościele Świętego Krzyża. I żeby udało się przekazać młodym to nasze hasło: „Przez śpiew do Boga”.

Golgota Beskidów na płycie

Film z wędrowki na szczyt

Bielski reżyser Jerzy Kołodziejczyk jest autorem scenariusza i twórcą filmowego przewodnika, który szlakiem kolejnych stacji Drogi Krzyżowej prowadzi widza na Matyskę.

To oryginalny przewodnik, który pokazuje zarówno bardzo konkretną – zarejestrowaną m.in. podczas dokuczliwej śnieżycy i przy pięknej wiosennej aurze – wędrowkę górską ścieżką na szczyt, jak i bogactwo duchowych przeżyć na szlaku. Dostarczają ich monumentalne stacje Golgoty Beskidów –

rzeźby artysty Czesława Dźwigaja. W duchowej wędrowce widzowi pomagają słowa „Zamyśleń nad Golgotą Beskidów na Matysce”, jakie napisał ks. Józef Obłój, a recytuje Eugeniusz Jachym, współautor zdjęć i montażu. Ważnym dopełnieniem są przejmująca „Muzyka żywiołów” zespołu „Wałasi” z płyty „Wołanie” oraz fotografie Marka Jurasza.

Filmowe zaproszenie na Matyskę ukazało się na płycie DVD, wydanej przez gminę Radziechowy-Wieprz tuż przed pierwszą rocznicą poświęcenia Golgoty. **tm**



Stacja XI Drogi Krzyżowej na Matysce

Zawody sportowe dla mieszkańców
bielskiego Hałcnowa

Pobiegamy, sąsiedzie?

Już dziesiąty raz mieszkańcy tego bielskiego osiedla **spotkali się na jesiennych Dniach Sportu.**

Dziesięć lat temu wiosenne i jesienne Hałcnowskie Dni Sportu wymyślił nieżyjący już Stefan Zuber. – W grudniu 10-lecie istnienia będzie obchodzić powołany z inicjatywy taty hałcnowski Parafialno-Szkolny Klub Sportowy „Beskidy” – mówi Renata Gąsior, która przejęła kierowanie klubem po swoim ojcu.

– Chodziło o zorganizowanie dla młodzieży zajęć sportowych, zagospodarowanie jej wolnego czasu oraz wyrabianie ducha zdrowej rywalizacji.

W tym roku jesienną edycję Hałcnowskich Dni Sportu pomogli przeprowadzić nauczyciele: Anna Satława, Ksenia Więcek, Sebastian Strojka, Łukasz Dutkowski, Maria Lech, Jerzy Romański, Sabina Baczewska, Grzegorz Błachura, Marek Mielnik oraz Robert Jurkowski. Młodzi wystartowali w grach zespołowych, turniejach tenisa stołowego i badmintonu, trójboju lekkoatletycznym, biegach przełajowych oraz grach i zabawach dla najmłodszych. Rozgrywkom towarzyszył kon-

kurs wiedzy: „Św. Jakub Apostoł – Przyjaciel Pana”.

Pomimo deszczu w zawodach wzięło udział ponad 500 zawodników, którym kibicowało około trzystu widzów. Miejscem zmagani sportowych był ogród parafialny i sala SP 28.

– Imprezy udało się przeprowadzić dzięki dofinansowaniu z Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego RP, bielskiego Urzędu Miejskiego, rady osiedla Hałcnów oraz ks. prał. Stanisława Morawy. Posłowie: Stanisław Szwed i Stanisław Pięta ufundowali nagrody rzeczowe – dodaje Renata Gąsior. – Cieszymy się, że była z nami narciarka Anna Pawlusiak-Dobija

– olimpijka z Innsbrucku z 1976 r. oraz radny Franciszek Nikiel. Jak co roku, imprezę wsparli sponsorzy: cukiernia „Jedyna”, firma Spomet oraz Akcja Katolicka, Wanda Włoch, strażacy, Służba Maltańska. Wielką pomoc wniosły rodziny Gajer, Warszawskich oraz Bunach.

Więcej o najbliższych imprezach PKS „Beskidy”: II Amatorskim Turnieju Tenisa Stołowego dla Dzieci, Młodzieży, OPEN, oraz Ping-Pongzaurów (23 października) oraz Diecezjalnym Turnieju Tenisa Stołowego (27 listopada) na stronie: www.halcnow.pl/forum (zakładka: grupy parafialne – klub sportowy). Kontakt e-mail bb_1970@o2.pl. **im**



Młodzi piłkarze-medaliści z zaproszonymi gośćmi

W odwiedzinach u męczennika o. Tomaszka z Łękawicy

Dzieci ojca Michała

Gdyby żył, właśnie świętowałby 50. urodziny. Ale 19 lat temu zamordowali go peruwiańscy terroryści.

O urodzinach sługi Bożego o. Michała Tomaszka pamiętały niepełnosprawne dzieci oraz dorośli, członkowie radziechowskiego stowarzyszenia „Dzieci Serc”. Przyjechali do Łękawicy, odwiedzili dom rodzinny swego patrona oraz grób jego rodziców, w którym znajduje się także grudka peruwiańskiej ziemi, przesiąkniętej krwią męczennika.

Sługa Boży o. Michał Tomaszek, franciszkanin z Łękawicy, został misjonarzem i w 1989 r. wyjechał do Peru. Tam pracował wśród mieszkańców Pariacoto. 9 sierpnia 1991 r., wraz z o. Zbigniewem Strzałkowskim, został zamordowany przez bojówkę komunistycznej organi-

zacji terrorystycznej Świetlisty Szlak. Proces beatyfikacyjny obu męczenników w 2002 r. zakończył się już na szczeblu diecezjalnym i obecnie cała dokumentacja znaj-



Siostra o. Tomaszka Leokadia z mężem oraz bratem Marianem (w środku) prezentują Order Słońca Peru, nadany męczennikowi po śmierci

duje się w Kongregacji do Spraw Świętych w Rzymie.

Zginął, mając zaledwie 31 lat, a za sobą cztery lata kapłańskiej posługi, najpierw w Polsce, a potem w Peru. – Kiedyś zorganizowaliśmy o nim wystawę i zdarzyło się, że ktoś zapytał, czym tak młody ksiądz mógł sobie zasłużyć na to, by go tak czcić – mówi Jadwiga Klimonda ze stowarzyszenia „Dzieci Serc”. –

Po bliższym poznaniu nikt nie miał wątpliwości, że to był niezwykle kapłan. Wystarczyło spojrzeć na fotografie z pogrzebu, zobaczyć te tłumy ludzi, którzy, nie patrząc na groźby terrorystów, przyszedli go pożegnać.

O tym, jaki był Michał, gdy był dzieckiem, a potem klerykiem, opowiadał jego najbliżsi krewni: siostra Leokadia Raczek i Marian, bliźniaczy brat męczennika. Mó-

wili o tragicznej śmierci taty tuż po Pierwszej Komunii Świętej Michała, o jego pasji fotografowania i autentycznej miłości do gór, pokazywali przyznany o. Tomaszкови pośmiertnie Order Słońca Peru – najwyższe peruwiańskie odznaczenie. Dla gości samo wejście do pokoju pełnego pamiątek i rzeczy o. Michała było wielkim przeżyciem. Z uwagą słuchali wspomnień.

– Już jako kleryk opiekował się dziećmi niepełnosprawnymi. W czasie wakacji bywało, że autobusem przywoził je do nas i było tak jak dzisiaj: siedzieliśmy, gdzie się dało, i gościliśmy, czym mogliśmy – śmiała się Leokadia Raczek, częstując gości ciastem. I mówiła, że dzięki tym urodzinowym odwiedzinom znów było tak jak kiedyś, gdy Michał był z nimi. – Przyjeżdżcie znów – zapraszała „Dzieci Serc” na kolejne spotkanie. **aśś**

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA
Parafia św. Michała Archanioła w Goleszowie

Czytelnia jak magnes

Dzięki staraniom proboszcza i całej parafii, odzyskany budynek Czytelni Katolickiej **znów tętni życiem.**

Okazały budynek powstał w 1927 r. Wtedy skupiało się w nim życie kulturalne parafii. Tu organizowano koncerty, spektakle, spotkania patriotyczne, wykłady, uroczystości.

– O tym, że była tu kiedyś Czytelnia Katolicka, dowiedziałem się z dokumentów zaraz po przybyciu do Goleszowa, 25 lat temu. Znalazłem protokół z odebrania go przez państwo w marcu 1950 r. Owcześnie proboszcz ks. Alojzy Wranka nie podpisał tego dokumentu – mówi proboszcz ks. prał. Adam Drożdż.

Własność niczyja?

Budynek otrzymała Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Użytkowano go na różne sposoby, ale nikt o budynek nie dbał. W latach 90. pojawiła się możliwość prawna, by parafia odzyskała dawną własność. – Po zgramadzeniu niezbędnej dokumentacji i kilkuletnich staraniach otrzymaliśmy w 1998 r. budynek z niewielką częścią dawnej działki. Na pozostałym terenie parafialnym stały zbudowane już po przejęciu hale magazynów – opowiada proboszcz ks. prał. Adam Drożdż.

W 2004 r. rozpoczął się gruntowny remont zaniedbanego przez lata, a dziś już także zabytkowego budynku. Pod okiem konserwatora trzeba



ZDJEŃCIE ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Symboliczną wstęgę przecinali: bp Tadeusz Rakoczy, ks. prał. Adam Drożdż, wójt Zbigniew Waclawik i Wanda Talowska
PONIŻEJ: Zachowała się przedwojenna płaskorzeźba upamiętniająca pierwsze poświęcenie czytelnia

było wymienić zniszczony dach, część więźby dachowej, rozpadające się stropy, okna, ogrzewanie. Nie było łatwo, ale ostateczny efekt wynagrodził wszystkie trudy.

Dom spotkań

Jako pierwsze miały tu swoje spotkania dzieci przygotowujące się przez dwa lata do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej i ich rodzice. Tu będzie spotykać się młodzież podczas przygotowań do bierzmowania, które w Goleszowie trwają trzy lata. Tu będą mogli się spotykać także starsi parafianie, emeryci.

– Brakowało nam takiej sali także na spotkania po nabożeństwach ekumenicznych, które organizujemy na przemian z parafią ewangelicką – mówi ks. prał. Drożdż.

Dynamicznie działająca grupa młodzieży oazowej w pomieszczeniach

na piętrze będzie miała swoje stałe miejsce, a duża sala z kuchennym zapleczem przyda się wszystkim grupom. Będzie też do dyspozycji rodzin.

Będzie jak dawniej

Spora grupa parafian zaangażowała się w przygotowanie poświęcenia i otwarcia czytelnia. Na scenie pojawili się też młodszy i dorośli aktorzy w przedstawieniu przypominającym dzieje czytelnia. Na tym wykorzystanie teatralnej sali na pewno się nie zakończy, bo piękna scena przyciąga jak magnes.

– Już na Dzień Papieski młodzież oazowa z ks. wikarym Mateuszem Kierczakiem zaprezentuje tu swój program. Mam nadzieję, że zgodnie z tradycją zobaczymy wkrótce jaśsełka, a w przyszłości inne przedstawienia – mówi ks. prał. Drożdż.

Z dobrej akustyki dużej sali teatralnej już cieszą się członkowie parafialnego chóru „Gloria” z dyrygentką Ewą Wigęzi-Skałką na czele.

Wspomnień czar

– Chodziłam tu jeszcze przed wojną na próby chóru. Jakie tu były

piękne przedstawienia, bale. Ile tu małżeństw tu się poznało – wspomina z rozrzewaniem prawie 90-letnia Helena Klimus.

Nie brakuje parafian, którzy pamiętają, co działo się w czytelnia w pierwszym okresie jej działalności. Oni z wielkim wzruszeniem przeżyli dzień otwarcia, opowiadali o dawnych wydarzeniach. W imieniu tej części parafii wstęgę przecinała Wanda Talowska.

– Dziękuję wszystkim, którzy wspierali remont budynku czytelnia. Wysiłek, jaki włożyliście w jego odnowienie, jest waszym wkładem w życie parafii, waszym wyznaniem wiary, wiąże nas jeszcze bardziej i umacnia wspólnotę Kościoła – mówi biskup Tadeusz Rakoczy. Dla goleszowskich parafian poświęcenie odnowionej czytelnia było też okazją do podziękowania za 25-letnią posługę proboszczowską ks. prał. Adama Drożdża, dziekana dekanatu goleszowskiego. **Alina Świeży-Sobel**

Moim zdaniem



KS. PRAŁ. ADAM DROŹDŹ, PROBOSZCZ W GOLESZOWIE
– Przywrócenie Czytelni Katolickiej do dawnej funkcji

jako miejsca spotkań różnych grup parafialnych czy rodzin było poważnym wyzwaniem i bardzo zależało mi na tym. To miejsce, które otwiera przed nami nowe możliwości działania, będzie do nich zachęcało. Przed otwarciem czytelnia udało się zagospodarować część placu na parking. Już pojawił się pomysł, by przygotować plenerową scenę i urządzić tu systematycznie festyny rodzinne. Po odnowieniu salek domu katechetycznego chcemy utworzyć poradnię rodzinną. Marzy nam się też, by w przyszłości zagospodarować przylegające do czytelnia magazyny na halę sportową dla młodzieży.